

Spotkanie Podkomisji KEP ds. Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego,  
Centrum Promocji IFŻK oraz diecezjalnych asystentów stanu dziewic i stanu wdów

Kielce, 6–7 lutego 2024

**o. Jan Paweł Strumiłowski OCist**

## **SŁUŻBA KOMUNII**

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Spróbuję podzielić się z wami kilkoma myślami, aczkolwiek wiemy, że nasza refleksja teologiczna na temat spraw bieżących, zwłaszcza w gronie eksperckim, jest właściwie tylko i wyłącznie przypomnianiem i pogłębianiem tego, co jest najbardziej oczywiste. Bardziej istotne jest to, w jaki sposób ową teorię urzeczywistnić. Obraz teoretyczny zagadnienia jest celem, wyznacznikiem. Zadanie praktyczne natomiast domaga się refleksji nad tym jak urzeczywistnić Królestwo Boga w tym świecie, który jest skałeczony grzechem.

Jeżeli chodzi o temat: „Służba komunii w kontekście życia konsekrowanego”, a jeszcze bardziej w kontekście indywidualnych form życia konsekrowanego, to jest no temat niełatwy ze względu na współczesny klimat kulturowy. Jeśli pochylamy się nad jakimkolwiek zagadnieniem z dziedziny wiary, teologii, szczególnie istotnymi stają się dwa fundamentalne odniesienia. Pierwsze odniesienie jest odniesieniem historycznym. Historia jest tym, co kształtuje naszą tożsamość. Zatem musimy zastanowić się, jak to zagadnienie wyglądało w historii, w tradycji Kościoła. Czym jest życie konsekrowane, jak przejawiał się element komunijny w tym życiu, jakie on miał znaczenie, jak był rozumiany? Historia wyznacza nam kształtowanie tożsamości, stałego jej elementu, który tworzy jej fundament i istotę. Drugi kontekst to kontekst współczesności. Wiemy, że historia jest dynamiczna, świat się zmienia i my również uczestniczymy w tym zmieniającym się świecie. Zmiany świata mogą niestety prowadzić do tego, że zatracimy tożsamość tego, co stanowi sam rdzeń. Pojęcia zmieniają swoje znaczenie. Możemy zatem posługiwać się tymi samymi słowami, którymi posługiwali się nasi ojcowie lecz możemy je zupełnie inaczej rozumieć.

## *Kontekst historyczny*

Spojrzenie na perspektywę historyczną skłania nas do postawienia kilku pytań. Mianowicie: skąd się wzięło w ogóle życie konsekrowane? Czym ono jest? Dlaczego ono się pojawiło? Jaki jest jego fundament?

Pierwszą konsekracją, jaką znamy w świecie chrześcijańskim jest konsekracja chleba i wina ustanowiona przez Chrystusa. Istotą konsekracji jest zmiana istoty. Mamy chleb, mamy wino, konsekrujemy je i po konsekracji nie mamy już chleba i wina. Pozostaje jedynie postać chleba i wina. Natomiast istota jest zmieniona – mamy Ciało i Krew Chrystusa. Druga konsekracja, o której nam mówi pierwotna wspólnota Kościoła, to konsekracja chrzcielna. Chrzest jest włączeniem w mistyczne Ciało Chrystusa, jest zanurzeniem w śmierci Chrystusa, jest uchrystusowaniem. Człowiek, poganin, który przyjmuje chrzest, przez ten sakramentalny akt staje się Chrystusowym, czyli staje się jakby drugim Chrystusem. Trzecia konsekracja, jaką historycznie możemy zauważyć, to konsekracja męczeństwa. Męczeństwo w pierwotnym chrześcijaństwie było rozumiane właśnie jako konsekracja. Św. Ignacy Antiocheński, kiedy zbliża się do swojej śmierci (a miał być stracony w Rzymie) wysyłał list do Rzymian błagając ich i prosząc, aby nie wstawiali się za nim, jeżeli mają jakieś koneksje u władz rzymskich. Prosi ich, żeby pozwolili ponieść mu śmierć męczeńską. Argumentuje to zaś w przedziwny sposób, mianowicie pisze, że jego męczeństwo będzie konsekracją. W jego liście znajduje się jakby skarga i błaganie. Parafrazując jego słowa, Ignacy mówi: kocham Chrystusa, natomiast obawiam się, że jeszcze całkowicie do Niego nie należę, a więc pozwólcie mi być pszenicą zmieloną zębami dzikich zwierząt, abym w tym akcie męczeństwa stał się konsekrowaną Hostią, stał się Chrystusem. I tutaj chyba najbardziej wybrzmiewa właśnie to, czym może być konsekracja człowieka, osoby. Konsekracja jest przemianą i to przemianą ostateczną. Przemianą fundamentalną, przemianą egzystencjalną człowieka w drugiego Chrystusa, w „syna w Synu”.

Kiedy prześladowania w imperium rzymskim ustały, to nasi ojcowie zastanawiali się nad tym, w jaki sposób teraz dokonać takiej konsekracji, abyśmy rzeczywiście mogli w sposób istotowy naśladować Chrystusa, abyśmy stali się tak bardzo podobnie do Niego; abyśmy stali się żywą ofiarą ku chwale Boga Ojca. W odpowiedzi na to pytanie rodzą się właśnie najpierw indywidualne formy życia konsekrowanego. Pojawiają się asceci i dziewice. W drugiej kolejności pojawiają się formy wspólnotowe życia konsekrowanego. Widać zatem, że życie konsekrowane, od początku jest życiem w całkowitym poświęceniu dla Boga. Ma ono jednocześnie jakby skłonność do tego, żeby organizować się w pewnego rodzaju wspólnoty. Można więc powiedzieć, że konsekracja u samych swoich korzeni związana jest z komunią, ale najpierw komunią między Bogiem a człowiekiem – wszak chodzi w niej o zjednoczenie z Chrystusem, który całkowicie oddaje siebie Ojcu.

Podstawowy jest tutaj zatem na pierwszym miejscu wymiar wertykalny. Ten wymiar wertykalny jednak spontanicznie owocuje w odniesieniu horyzontalnym – co jest oczywistym urzeczywistnieniem konsekracji w kontekście eklezjalnym.

### *Nieoczywiste wyzwania współczesności*

Świat w którym żyjemy, jest światem w dużej mierze post-chrześcijańskim. Na poziomie kulturowym, cały czas głęboko zakorzenione są w nim pewne idee życia chrześcijańskiego, czy myśli chrześcijańskiej, natomiast również w warstwie kulturowej i egzystencjalnej, coraz częściej mamy do czynienia z elementami niechrześcijańskimi. Współczesny człowiek często już myśli na sposób ducha tego świata, który niejednokrotnie jest przeciwieństwem tego, co nam proponuje Duch Pański i co jest zgodne z niezmienną Tradycją. Kościół oczywiście jest na to wrażliwy. Widzimy to szczególnie kiedy zauważymy w jaki sposób Duch Święty proponuje nam wyjście z jakiegoś impasu wynikającego z coraz większej dominacji współczesnej kultury liberalnej. Rozwiązania, które proponuje nam Duch Święty nie zawsze są intuicyjne i nie zawsze wydają nam się one w pierwszym odruchu słuszne.

Jednym z większych problemów współczesności jest zeświecczenie, laicyzacja, sekularyzacja. Propozycja rozwiązania jaką proponuje nam Kościół na Drugim Soborze Watykańskim, jest bardzo nieintuicyjna i przez to często pozostaje nadal nie do końca odczytana. Sobór wydaje się sugerować, że jeżeli świat się sekularyzuje, jeżeli staje się tylko i wyłącznie domeną doczesności i staje się oderwany od nadprzyrodzoności, od wieczności, to trzeba ten świat uświęcić (co jest wnioskiem bardzo oczywistym). W jaki sposób mamy ten świat uświęcić? Drogi wydają się być dwie: Pierwsza to otwarcie się Kościoła na świat w rozumieniu takim, by to, co święte w Kościele czyli życie konsekrowane, życie kapłańskie oddziaływało na świat. Jest to droga niebezpieczną, gdyż otwarcie może skutkować oddziaływaniem w przeciwnym kierunku, tak, że to świat, zacznie deformować życie zakonne czy kapłańskie – co w istocie zauważamy we współczesnym Kościele.

Druga propozycja, którą daje Sobór, to powstawanie indywidualnych form życia konsekrowanego w świecie. Jest to droga mniej oczywista. Chodzi w niej nie o proste zniesienie granicy między *sacrum* a *profanum*, jak to było w pierwszym rozwiązaniu, ale jakby o zasianie ziaren *sacrum* (form życia konsekrowanego w świecie), które mogłyby oddziaływać na *profanum*, bez niebezpieczeństwa, że rzeczywiście to, co zawsze było iście sakralne, będzie ulegało laicyzacji. W istocie chodzi więc nie o bezrefleksyjne otwarcie *sacrum* na *profanum*, ale o wzbudzenie ziaren uświęcenia w przestrzeni świata. Duch Święty powołuje zatem nowe formy życia konsekrowanego, które nie mają budować enklaw, ale mają oddziaływać na świat, lecz nie chce przekształcać starszych form życia konsekrowanego,

stanowiących jakby wewnątrzkościelny skarbiec uświęcenia. Nowe formy więc mają rodzić się i trwać w świecie. Jest to nieintuicyjne rozwiązanie, które wydaje się strzec tego, co stanowi skarbiec tradycji z działaniem odpowiadającym na nową sytuację.

Jeśli chcemy więc prawidłowo rozpoznawać głos Ducha Świętego wskazującego nam rozwiązania trudnych zagadnień związanych ze współczesnością musimy prawidłowo poznać ową współczesność. Czym więc charakteryzuje się duch współczesności?

### *Diagnoza współczesności*

Po pierwsze jego cechą charakterystyczną jest egocentryzm. Żyjemy w świecie, który wręcz promuje egocentryzm w taki sposób, jaki nie był spotykany nigdy w historii. Współcześnie możemy spotkać się nie tylko z aprobatą, ale z promocją egocentrycznego stylu życia i to na wszelkich płaszczyznach. Współczesna kultura jakby starała się pobudzać „zmysł” egocentryzmu, który jest w człowieku jako skutek i pozostałość grzechu pierworodnego. Zewsząd słyszymy, że człowiek „jest tego wart”, że wszystko mu się należy. To człowiek jest centrum świata. Współczesna myśl pedagogiczna wydaje się przekonywać nas, że dziecko jest centrum i miarą wychowania. Nauczyciele, przestają być autorytetami, a stają się towarzyszami i asystentami. Być może z punktu widzenia pedagogicznego taka strategia posiada jakieś walory, gdyż faworyzuje te elementy edukacji, które wyłaniają się z własnej woli dziecka. Jednakże koncentracja na dziecku, z punktu widzenia duchowości może okazać się katastrofalna. Taki styl pedagogiczny nie pozwala bowiem na nauczanie podejmowania tych działań, których dziecko nie chce, ale które są po prostu słuszne.

Ten egocentryczny paradygmat oddziałuje także wewnątrz Kościoła, na przykład w działalności duszpasterskiej. Człowiek jest stawiany w centrum. Bóg i oddawanie Mu chwały zaś staje się nie celem ale zaledwie narzędziem czy elementem duszpasterstwa. Celem jest spełnienie człowieka.

Ten właśnie klimat współczesności sprawia, że dzisiaj zastanawiamy się nad problemem życia indywidualistycznego, które jest czymś innym niż indywidualne formy życia konsekrowanego. Jednakże indywidualne formy wydają się być coraz częściej rozumiane jako formy życia indywidualistycznego. Ten problem dotyczy oczywiście nie tylko indywidualnych form życia konsekrowanego, ale również form wspólnotowych, wspólnot zakonnych, czyli tych form, tych komórek życia Kościelnego, które z natury bez wspólnoty nie mogą nawet istnieć. Życie monastyczne, cenobityczne w ogóle nie może istnieć bez wspólnoty. Bez współbraci nie ma mnicha cenobity. A jednak również w tych przestrzeniach mamy problemy właśnie z nadmiernym indywidualizmem. Oczywiście nazywamy go trochę inaczej,

nazywamy go prywatą. Odpowiedź Kościoła na tak zdiagnozowany problem znowu jest paradoksalna.

Dla przypomnienia należy tutaj zaznaczyć, że w średniowieczu kultura była wybitnie teocentryczna, po średniowieczu zaczynała zmieniać się w kulturę antropocentryczną, ale jeszcze chrześcijańską. Po wieku dwudziestym ta antropocentryczna kultura zaczyna się zmieniać w kulturę egocentryczną. Zatem o ile widzimy, że starsze formy duchowości są wybitnie wspólnotowe i nakierowane na Boga, o tyle nowe formy duchowości są egocentryczne i nakierowane na człowieka, na jego indywidualne przeżycie, na doznania. Kościół tymczasem znowu nam daje odpowiedź paradoksalną – powstają indywidualne formy życia konsekrowanego. Mogło by się wydawać, że to jest błędna droga i niewłaściwy kierunek. Wszak mamy problem z indywidualizmem, a Kościół chwali, zachęca i promuje powstawanie indywidualnych form życia konsekrowanego. Dlaczego jednak tak robi? Żeby właśnie to, co indywidualne naznaczyć piętnem eklezjalności, wspólnotowości. Pytanie jednak, które powinniśmy sobie zadać dotyczy urzeczywistnienia tego ideału.

W kontekście konsekracji indywidualnych form życia (na przykład konsekrowanego dziewictwa) schemat wydaje się być następujący: znak dziewictwa, który jest czymś niezwykle intymnym, a przez to w najwyższym stopniu osobistym i indywidualnym w momencie konsekracji przestaje być prywatną sprawą, a staje się sprawą całego Kościoła. Staje się znakiem dla całego Kościoła – i tutaj leży istota konsekracji dziewic. Konsekracja jest tutaj ueklezjalnieniem tego co indywidualne. Jednakże znowu możemy nawet samą konsekrację zrozumieć inaczej, na sposób ducha tego świata, czyli jako zagarnięcie przez indywidualną osobę na własność znaku konsekracji. W tym wypadku dar wspólnoty Kościoła zostaje zawłaszczony, a przez to – ośmielę się to powiedzieć - sprofanowany. Taka indywidualistyczna interpretacja konsekracji pozwala niestety na budowanie indywidualnej, egocentrycznej duchowości na własną miarę, podczas gdy celem konsekracji winno być ueklezjalnienie, uczynienie daru dla wspólnoty tego, co indywidualne i autonomiczne w człowieku, poprzez ogarnięcie tego mocą Ducha Świętego. Taki kierunek wskazuje nam właśnie Kościół.

Refleksję nad konkretnym kształtem i rozumieniem aspektu wspólnotowego indywidualnych form życia konsekrowanego powinniśmy rozpocząć od postawienia kilku kwestii. Podstawą jest właściwe zrozumienie zagadnienia, które zostało ukute i bardzo mocno afirmowane przez Drugi Sobór Watykański. Chodzi o rozumienie terminu *communio*. Następnie, winniśmy pogłębić rozumienie tajemnicy Kościoła, aby osadzić rzeczywistość konsekracji w szerszej, eklezjalnej perspektywie. Na końcu nasza uwaga skoncentruje się na głębszym rozumieniu indywidualnych form życia konsekrowanego.

## *Communio*

Jeżeli chodzi o termin *communio*, to rzeczywiście w dobie Drugiego Soboru Watykańskiego został on ukuty. Szczególnie często termin ten pojawia się w dokumentach soborowych w kontekście eklezjologicznym. Co jednak ciekawe, termin ten występuje nie tylko w znaczeniu horyzontalnym. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* wskazuje na podstawowe jego znaczenie, które dotyczy kierunku wertykalnego. *Communio* zatem, oznaczając „wspólnotę”, lecz na pierwszym miejscu ma na myśli wspólnotę Boga i człowieka, a nie wspólnotę międzyludzką. Sugerowałoby to, że problemem indywidualizmu nie jest jedynie izolacja (zerwana więź) względem drugiego człowieka, ale także izolacja względem Boga. W perspektywie duchowej ta prawda winna być dla nas oczywista. Grzech niszczy relację między człowiekiem a człowiekiem, ale przecież przede wszystkim niszczy relację między Bogiem a człowiekiem. Pierwotne jest zerwanie jedności z Bogiem, a zerwanie relacji z drugim człowiekiem jest skutkiem. Kościół jest wspólnotą łączącą ludzi, ale przede wszystkim jest wspólnotą między Bogiem a człowiekiem. Jest miejscem odnalezienia, zbudowania jedności między Bogiem a człowiekiem, co w konsekwencji owocuje odnowieniem relacji i jedności między ludźmi. O ile zatem problem indywidualizmu możemy odczytywać w perspektywie horyzontalnej – tzn. jako problem braku jedności między ludźmi, o tyle zawsze w takiej perspektywie uzasadnione jest także zauważenie przyczyn takiego stanu rzeczy – to znaczy braku jedności z Bogiem. Natomiast pomijanie problemu jedności z Bogiem może prowadzić do przeświadczenia, że jedność między ludźmi jest czymś autonomicznym – nie jest owocem zjednoczenia z Bogiem, a tym samym może wydawać się nam, że tę jedność między ludźmi, możemy budować bez jedności z Bogiem.

## *Tajemnica Kościoła*

Tę zależność widzimy bardzo wyraźnie w tajemnicy Kościoła. Kościół w pierwszym rzędzie nie jest wspólnotą międzyludzką, ale jego podstawowym aspektem jest jedność z Bogiem. W tym sensie Kościół jest właśnie narzędziem zbawienia. Jest po prostu miejscem, w którym człowiek jedna się z Bogiem. Zatem możemy powiedzieć, że błędnym jest myślenie według którego pojednanie człowieka z Bogiem dokonuje się w kontekście indywidualnym, natomiast Kościół jest jakby czymś wtórnym względem tego pojednania – jest wspólnotą ludzi pojednanych, jakby emanacją ich zbiorowości. Rzecz ma się dokładnie odwrotnie. Kościół jest mistyczną osobą, jest Oblubienicą Baranka, która tak ściśle zjednoczyła się ze swoim Oblubieńcem, że stanowi z Nim jedno Ciało, a przez to uczestniczy

w Jego jedności z Ojcem. Zatem to Kościół jest zjednoczony z Chrystusem i dzięki temu ma przystęp do Boga, a chrześcijanin jako jednostka dostępuje tego zjednoczenia i pojednania z Bogiem za pośrednictwem Kościoła i dzięki wcieleniu w to mistyczne Ciało. Aspekt wspólnoty horyzontalnej – wspólnoty między poszczególnymi członkami jest wtórnym owocem i skutkiem bycia w Kościele.

Jeśli jednak chrześcijanin jest tym, który przez wszczęcie w Kościół (Mistyczne Ciało Chrystusa) uczestniczy w życiu Zbawiciela (staje się uchryśtuswoiony i jest synem w Synu), to owa zależność determinuje również charakter relacji między poszczególnymi członkami Kościoła.

Komunia między chrześcijanami, między dziećmi Kościoła, sprowadza się przede wszystkim do faktu, że żyjemy jednym Duchem, że jesteśmy w jednym Ciele i że jesteśmy obdarzeni jedną chrystusową tożsamością. Jest to szczególnie istotne, gdyż istnieje zasadnicza różnica między budowaniem jedności opartej na zewnętrznych akcydensach (czyli budowaniu na podobnych poglądach, podobnym programie życia, podobnych ideach itp.), a budowaniem na wspólnej egzystencji. Jedność oparta na tym, co zewnętrzne, nigdy nie będzie trwałą jednością. To, co jednoczy w Kościele jest głębsze. Jest to zasada nowego stworzenia, łaska, która czyni nas kimś nowym w Chrystusie.

W chrześcijańskim doświadczeniu ta zależność jest także obecna. Naturalnym doświadczeniem chrześcijanina jest doświadczenie bliskości względem ludzi, z którymi łączy nas ta sama wiara. Kiedy więc spotykamy człowieka, który oddaje cześć temu samemu Bogu, i dla którego centrum życia jest ten sam Bóg, to znajdujemy jakieś przedziwne z nim porozumienie. Kiedy spotykamy człowieka, który autentycznie kocha Boga, to chociaż pierwszy raz go spotykamy, to doświadczamy jakiegoś głębokiego zjednoczenia i porozumienia. Natomiast, kiedy pragniemy budować jedność z ludźmi niewierzącymi, dla których nasz Ojciec jest obcy, to chociaż na wielu płaszczyznach (antropologicznej, społecznej, humanitarnej) budowanie takiej jedności jest możliwe to jednak w sercu chrześcijańskim, w najgłębszym pokładzie własnej istoty doświadczamy jakiegoś bólu i pragnienia przyprowadzenia tego człowieka do źródła Prawdy w Chrystusie. Taka chrześcijańska wrażliwość, zgodna z nakazem misyjnym Pana bywa dzisiaj niestety często kontestowana. Jednakże pragnienie, by wszyscy byli włączeni we wspólnotę Kościoła, czyli żeby wszyscy doświadczyli pojednania z Bogiem w Chrystusie jest czymś najbardziej fundamentalnym dla chrześcijanina.

Nawet w naszych rodzinach, aczkolwiek więzy krwi wydają się być czymś fundamentalnym, to jednak nie są one dla chrześcijan czymś wystarczającym. Z tego względu doświadczając komunii i porozumienia na naturalnej płaszczyźnie relacji rodzinnych, jednocześnie jesteśmy dotknięci ogromnym bólem, kiedy któryś z członków naszej rodziny nie wierzy. Dlaczego zatem jako chrześcijanie pragniemy budować jedność z niechrześcijanami, i coraz rzadziej odczuwamy ból z powodu ich

niewiary, a jednak nie potrafimy się zgodzić, żeby równie naturalną jednością cieszyć się w naszych rodzinnych gronach, lecz bólem jest dla nas niewiara naszych krewnych? W rodzinie brak wiary jest elementem godzącym w jedność – bo rodzina jest przestrzenią miłości. W innych przestrzeniach coraz częściej zgadzamy się na jedność zewnętrzną, bez angażowania wiary – co może być niechlubnym świadectwem braku naszej miłości.

Jedność w rozumieniu chrześcijańskim nie może istnieć bez jedności wiary – bez niej okaże się jedynie fasadą pozbawioną fundamentu. Istotą naszej jedności nie jest wspólnota poglądów, opinii czy pragnień, ale naszą jednością jest Chrystus – stanowimy jedno w Nim.

To rozumienie jedności, przedstawione na bardzo szerokim polu ma fundamentalne znaczenie dla właściwego rozumienia jedności osób konsekrowanych.

### *Jedność płynąca z konsekracji*

Konsekracja jest aktem wybitnie eklesjalnym. Jest aktem Chrystusa i Kościoła. Nikt nie jest w stanie sam siebie konsekrować. Tym samym nie jest możliwe oddanie Chrystusowi i zjednoczenie z Nim poza Kościołem i bez Kościoła. Jak to było już wspomniane, to Kościół jednoczy się z Chrystusem, my zaś jednoczymy się z Nim za pośrednictwem Kościoła. Ta zależność wskazuje nam na to, że każda osoba konsekrowana oddaje swoje życie Chrystusowi w Kościele. Pragnienie zjednoczenia z Chrystusem, które jest owocem Jego łaski dotyka nas w Kościele i w Kościele się realizuje. Zatem samo zjednoczenie, które urzeczywistnia się w konsekracji, również dzieje się w przestrzeni Kościoła i tego Kościoła dotyczy. W konsekracji nawiązuje się zatem wspólnota dóbr i dążeń osoby konsekrowanej i Kościoła, a życie samej osoby konsekrowanej tym samym staje się życiem na rzecz Kościoła. Ten aspekt życia konsekrowanego uwidacznia się w różnych praktykach dotyczących życia konsekrowanego. Osoby konsekrowane są na przykład powołane i wezwane (i to w formie nakazu) do obligatoryjnego sprawowania liturgii godzin (przy czym brak takiego obowiązku nawet jeśli jest wpisany w jakiś konkretny instytut czy formę życia konsekrowanego stanowi wyjątek od tej reguły). Obowiązek ten jest związany z samą istotą modlitwy liturgicznej. Otóż liturgia godzin jest modlitwą, która w pierwszym rzędzie nie służy osobistemu i indywidualnemu pożytkowi. Jest to modlitwa na rzecz Kościoła. Warto zauważyć, że także wspólnotowy aspekt liturgii, aczkolwiek często znajduje odwzorowanie w akcie zgromadzenia liturgicznego, to jednak co do istoty jest nazywany „wspólnym” ze względu na wspólnotę Chrystusa i Kościoła. Liturgia jest bowiem własnym aktem Chrystusa i Kościoła, w którym my uczestniczymy. Zatem modlitwa liturgiczna jest ofiarą na rzecz Kościoła. Jeżeli jakakolwiek osoba konsekrowana traktuje liturgię jako swoją indywidualną



i prywatną praktykę modlitewną, nakierowaną jedynie na własne dobro duchowe, to mamy do czynienia co najmniej ze zubożeniem lub deformacją jej znaczenia.

### *Indywidualne czyli...?*

W świetle powyższych rozważań, słowo „indywidualne” nabiera jaśniejszego znaczenia. Czym więc są indywidualne formy życia konsekrowanego? Wiemy, że życie konsekrowane możemy podzielić na formy indywidualne i formy wspólnotowe. Wiemy że słowo „indywidualne” czy „wspólnotowe” nie określa w tym kontekście ani genezy, ani celu tych konkretnych form życia konsekrowanego. Ono określa warunki tego życia. To znaczy życie wspólnotowe nie ma racji bytu i nie może się realizować w oderwaniu od wspólnoty. Wspólnota jest konieczną przestrzenią, jest jakby tkanką tego życia. Podobnie jak na przykład matką nie można być nie mając dziecka. Posiadanie dziecka jest warunkiem bycia matką. Bratem czy siostrą także nie można być bez posiadania rodzeństwa cielesnego czy duchowego. Natomiast istnieją takie formy życia, których warunkiem nie jest element wspólnotowy, a które mogą realizować się w przestrzeni indywidualnej. Na przykład by być mężczyzną nie jest potrzebne jakiegokolwiek personalne odniesienie. Podobnie jest z dziewictwem. Nie potrzebne jest tutaj jakiegokolwiek odniesienie (analogicznie jest ze stanem dziewic czy pustelników).

Ów brak zależności nie oznacza jednak, że to życie, ta forma życia jest całkowicie autonomiczna i może zamknąć się w przestrzeni indywidualnej realizacji. Indywidualność wyznacza bowiem jedynie warunki tego życia. Sam cel i geneza tego życia są bowiem na wskroś eklezjalne.

### *Eklezjalność indywidualnych form*

Fundamentem każdej formy życia konsekrowanego realizowanego indywidualnie jest życie w jedności z Bogiem. Zjednoczenie z Bogiem winno jednak owocować i rozlewać się na życie duchowe, społeczne i braterskie Kościoła świętego i to na różnych poziomach. Pierwszy poziom stanowi płaszczyzna duchowej współzależności i jedności osób konsekrowanych i Kościoła. Osoba konsekrowana upodabnia się do Chrystusa, który ofiarowuje siebie na krzyżu Ojcu Niebieskiemu dla zbawienia świata. Chociaż jest to Ofiara Chrystusa, to jej owoce spływają na cały Kościół święty. Sam Chrystus złożył Ofiarę, ale Ofiara złożona została za wszystkich, przez co wszyscy z niej czerpią, ale są też powołani do współuczestnictwa w niej. Podobnie osoba konsekrowana sama składa ofiarę ze swojego życia. Czyni to oczywiście już w zjednoczeniu z Ofiarą Chrystusa. Ofiara osoby konsekrowanej staje

się tym samym ofiarą na rzecz całego Kościoła. Skutkiem tej ofiary jest zjednoczenie osoby konsekrowanej z Bogiem. Przez to zjednoczenie owoce życia konsekrowanego rozlewają się na cały Kościół, co stanowi ogromną odpowiedzialność dla osób konsekrowanych. Świętość osoby konsekrowanej nie jest tylko jej świętością. I Kościół intuicją tej prawdy zawsze posiadał. Wyrażał ją często w twierdzeniu, że świat, który jest dotknięty grzechem i który odwraca się od Boga, jest mimo to utrzymywany nadal w istnieniu i gniew Boży nie dotknął jeszcze tego świata ze względu na osoby miłe i poświęcone Bogu. Katechezy ojców Kościoła na temat Księgi Rodzaju, w taki właśnie sposób interpretują opowieść o gościnie u Abrahama. W opowieści tej Abraham targuje się z Bogiem, który zmierza do Sodomy. Bóg obiecuje, że jeżeli znajdzie w Sodomie dziesięciu sprawiedliwych, ocali wszystkich. W tej prawdzie zatem wyraża się już relacja osób konsekrowanych do całego Kościoła istniejąca na najgłębszym, duchowym poziomie.

Podobnie rzecz ma się niestety z grzesznością osoby konsekrowanej. Ona również oddziałuje na płaszczyźnie eklezjalnej. Nie chodzi tutaj jedynie o zewnętrzne zależności, według których jawny grzech osoby konsekrowanej kładzie się cieniem na całym Kościele. Również grzechy ukryte osób konsekrowanych, najbardziej poświęconych Bogu, na płaszczyźnie duchowej uderzają w cały Kościół święty. Grzech osoby konsekrowanej nie jest więc grzechem tylko indywidualnym.

Drugi poziom dotyczy i realizuje się w przestrzeni wymiany dóbr duchowych. Bardzo pięknym i czytelnym przykładem jest tutaj św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Karmelitanka żyjąca w klauzurze, która miała tak szerokie pragnienia ewangeliczne, że właściwie chciała realizować wszystkie charyzmaty. Chciała być jednocześnie i męczennicą i misjonarką, i spełniać dzieła miłosierdzia. Pragnęła wszystkiego na raz dla Chrystusa. Przez te tak głębokie i tak rozległe pragnienia doświadczała nieustannego, permanentnego nienasycenia. Chciała rozdać swoje życie zawsze, wszędzie i w każdej okoliczności. I kiedy szukała swojego miejsca w Kościele, to znaczy kiedy szukała sposobu realizacji tego potężnego pragnienia, Chrystus objawił jej, że będzie obecna w tych wszystkich zadaniach i charyzmatach, realizowanych przez wszystkie członki Kościoła, jeżeli stanie się sercem tego Mistycznego Ciała, do którego owe członki należą. Serce bowiem pompuje krew do wszystkich członków ciała. Po tym odkryciu św. Teresa wyjaśnia, że misjonarze nie mieliby zapału do głoszenia Słowa Bożego, gdyby nie osoby poświęcone Bogu. Osoby pełniące uczynki miłosierdzia nie miałyby siły miłości do czynienia dobra, gdyby nie osoby poświęcone Bogu. Apostołowie nie mieliby siły wewnętrznej do apostołowania, gdyby nie osoby poświęcone Bogu.

Trzeci poziom, to poziom zewnętrznego świadectwa. Mamy tutaj znowu do czynienia z akcentem, mocno przypominanym przez Drugi Sobór Watykański i dokumenty posoborowe. *Vita consecrata* definiuje życie konsekrowane jako życie prorocze. Osoba konsekrowana jest zatem prorokiem. Jej życie nie może więc służyć

tylko jej samej, ale ma być czytelnym, proroczym znakiem dla świata. Jeżeli rzeczywiście świat dzisiaj jest w ogromnym zagubieniu, a zagubienie to objawia się przede wszystkim w zeświecczeniu i zapomnieniu o Bogu, który jest sensem życia ludzkiego, to osoba konsekrowana ma być znakiem prorockim, znakiem spełnienia i odnalezienia sensu oraz przyszłego życia (a zatem celu ludzkiego istnienia). Słowo poucza nas o tym, co będzie w życiu przyszłym, osoba konsekrowana tymczasem ma ukazywać namiastkę tego, co będzie treścią tego życia. Ma ukazywać jakby owoc, oczywiście jeszcze w zarodku, spełnienia, które jest poza i ponad tym światem. A więc znowu, osoba konsekrowana nie może żyć tylko i wyłącznie dla siebie.

Ostatni poziom, to poziom realizacji miłości w aktach ludzkiej woli. Jeżeli rzeczywiście w kimś jest miłość Boga, to musi ona promieniować na miłość ludzi. Ta zależność wynika wprost z Objawienia. W Pierwszym Liście św. Jana słyszymy, że jeżeli ktoś mniema, że kocha Boga, którego nie widzi, lecz nienawidzi brata, którego widzi, ten jest w błędzie i trwa w ciemności. Miłość Boga i zjednoczenie z Nim z konieczności rodzi miłość drugiego człowieka. Miłość bliźniego jest więc podstawowym kryterium rozeznawania autentyczności i głębi naszej duchowości.

### *Wnioski*

Problemem przed jakim obecnie stajemy jest indywidualizm, który dotyka między innymi indywidualnych form życia konsekrowanego. Problemem jest jednak w istocie indywidualizm a nie indywidualna forma. Najczęstszym sposobem zapobiegania szerzeniu się indywidualizmu jest animowanie wspólnych przedsięwzięć w gronie osób konsekrowanych. Takie działania oczywiście mogą nieść jakieś względne korzyści i owoce. Jednak animowanie wspólnych przedsięwzięć jest działaniem, które realizuje się i dotyka przestrzeni indywidualnej formy, a nie indywidualizmu, który jest czymś wewnętrznym. Jest to działanie, którego logika wydaje się zakładać, że indywidualistyczne usposobienie osób konsekrowanych wynika z indywidualnej formy, a zatem należy tę indywidualną formę złagodzić przez formy wspólnotowości. Niewątpliwie indywidualna forma sprzyja ekspansji indywidualizmu rozumianego jako wada. Nie forma jest jednak jego przyczyną, lecz zainfekowanie mentalności chrześcijan duchem tego świata, dla którego indywidualizm jest czymś chcianym.

Prawdziwą przeciwwagą dla chorego indywidualizmu nie jest zatem łagodzenie form indywidualnych życia konsekrowanego, ale jest uklezjalnienie tego życia, co oznacza formację na poziomie właściwego rozumienia życia konsekrowanego zawsze w łączności z Kościołem i Chrystusem i zawsze w podporządkowaniu własnego życia Kościołowi i Chrystusowi. Osoba konsekrowana zatem przestaje żyć dla siebie. Tymczasem zarzewiem

indywidualizmu jest przeświadczenie o możliwości zachowania własnego życia, z jednoczesnym ubogaceniem go darami kościelnej konsekracji, bez składania ofiary z siebie. W rzeczywistości zaś konsekracja najpierw jest oddaniem siebie, a następnie dopiero z tego oddania płynie cud zjednoczenia z Chrystusem.

Wydaje się więc, że działanie sprowadzające się nade wszystko do animowania wspólnych przedsięwzięć nie może być jedynym, ani pierwszorzędym działaniem. Należy je zachować raczej nie jako sposób uzdrawiania z indywidualizmu, lecz bardziej jako narzędzie. Samo uzdrawianie zaś winno dotyczyć oczyszczania duchowości (nie tylko życia konsekrowanego) z perspektywy antropocentrycznej czy egocentrycznej (które są *de facto* naleciałością współczesnej mentalności), gdyż to one są źródłem indywidualizmu, realizowanego nawet w tak świętej przestrzeni i naznaczonej ofiarnością jak życie konsekrowane. Jednocześnie należy przywracać chrystocentryczną i eklezjalną perspektywę, która jest rdzeniem wyznaczającym właściwy kierunek i strukturę każdej autentycznej duchowości katolickiej.